DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 175.

DNIA 27 LIPCA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

O DZIENIKARSTWIE. *

(*Dokończenie.*)

Ważność niektórych kwestyi bieżących o których trzeba było pisać, przeszkodziła żeśmy tak dawno rozpoczętą materyą dziś dopiero możemy dokończyć.

Dziennikarze zdając sprawę z dzieł, rozbierając je i wyciągając z nich to co one zawierają w sobie najistotniejszego, streszczając je, przynoszą wielką przysługę publiczności ubogiéj, niemogącéj nabywać dzieł kosztownych, lub nie mającéj czasu do ich czytania. Za pomocą dzienników, przeglądów peryodycznych, każdy dziś, kto tylko umie czytać i może poświęcić czytaniu kilka godzin w tygodniu, zna cały ruch umysłowy, nietylko swego kraju, ale wszystkich krajów ucywilizowanych. Toż się dzieje pod każdym względem, nietylko intelektualnym, ale przemysłu, handlu, sztuk i wszystkiego co się odbywa w łonie ludzkości, bo dzienniki ze wszystkiego zdają sprawę, o wszystkiém donoszą, każdemu służą.

Dziennikarstwo stało się dziś potrzebą epoki; dla iluż to milionów indywiduów, dzienniki są jedyną literaturą? ilużto myśli i rozumuje w polityce jak myśli i rozumuje dziennik który czyta? Komuż nie zdarzyło się słyszeć znajomego, przyjaciela dowodzącego, dającego zdanie w kwestyach poruszających obecność słowo w słowo jak dowodził artykuł dziennika którego on niedawno czytał? Pewny polityk niemiecki powiedział że Francya dziś rządzi « kilkudziesięciu *urwisów* dziennikarzy. » Nie podzielając gniewu niemca ku francuzkim dziennikarzom, nie możemy powiedzieć aby w części tak nie było. Kto miał zażyłość z francuzami, a szczególnie po prowincyach, nie mógł nie dostrzedz, że w zdarzonym wypadku ważnym, interesującym, każdy wstrzymywał się z swym ostatecznym sądem, do chwili odebrania i odczytania dziennika; każdego prawie była odpowiedź » obaczym co o tém powiedzą dzienniki. » Dzienniki przez swoją ciągłą nad wszystkiém kontrollę, kierują niejako opinią publiczną, niejeden akt gorszący człowieka publicznego został wstrzymany, niejeden zły zamiar niedoszedł do skutku, jużto przez bojaźń rozgłosu jaki każdéj rzeczy nadają dzienniki, już też dlatego że one surowo zgóry nań powstały. Każdy z ludzi, mniéj więcéj stojących na widowni, ma się na baczności, bo najmniejsze uchybienie w spełnianiu jego obowiązków będzie podane do publicznéj wiedzy, i musi ściągnąć ukaranie, nawet ze strony tych którzyby radzi mu pobłażać. Dziennikarstwo jest najdoskonalszém odbiciem wszystkich myśli i czynów ludzkich; zapomocą i przez pośrednictwo dzienników, wyobrażenia, mniemania, zdania podnoszą się lub upadają, bo one nad wszystkiém odbywają publiczną dyskusyę, w któréj cała publiczność bierze udział i ostatecznie przez przyjęcie lub odrzucenie, decyduje o zadaniu. Wiele bezwątpienia w téj dyskusyi jest nadużyć, stronności, kłamstw i fałszów, lecz bądź co bądź, jeżeli wszyscy w niéj biorą udział, prawda i dobre musi prędzéj czy poźniéj zwyciężyć, bo w sumieniu ludzkiém, jakkolwiek częstokroć skrzywionem przez namiętności i grzechy, leży uznanie dobrego i pięknego, a potępienie złego, odrzucenie fałszu.

Mylą się więc podług nas ci, którzy potępiają byt dzienników, jestto samo co potępiać publiczną nad rzeczami dyskusyą, publiczne porozumienie się nad tém wszystkiem co pod jakimkolwiek bądź względem może ludzi obchodzić. Dzienniki stały się już potęgą, orężem, którego wszyscy, dobrowolnie czy nie, powinni dziś używać. Mylą się zatem, powtarzamy, ci którzy mniemają, iż są przedmioty które niepowinne być w nich traktowane. Cóż jest takiego w wolném, w rozumném społeczeństwie, coby człowieka zobowięzywało, co on powinien wiedzieć a o czemby mu nie było wolno mówić? Cóż jest takiego coby mogło być sprofanowaném dlatego tylko że jest w dzienniku rozbierane? jakaż świętość może być znieważoną przez to tylko że idzie przed publiczność? jakaż prawda może się lękać jasnego dnia i nie znieść wzroku wszystkich? wreszcie, czy dlatego właśnie że jest prawdą, nie powinna obierać drogi jaka jest najpowszechniejsza, najpopularniejsza do przedarcia się do jak największéj liczby umysłów? Nie przeczym, nie wszystkie dzienniki mogą się dotykać rzeczy świętych bez ich sprofanowania, ale utrzymujem, że kiedy są publiczni profanatorowie rzeczy świętych, powinni być i publiczni ich obrońcy i to za pomocą tychże samych środków. Kiedy bluźnierstwo, kłamstwo, bezbożność mają swoje organa przez które rozlewają truciznę wśród towarzystw, cnota, prawda i pobożność powinne mieć także swoje ku leczeniu ran zadanych przez tamte i obowiązkiem jest dobrego walczyć ze złem, szukać go, tropić wszędzie gdzie się znajduje, wszędzie mu zajść drogę, dlatego tychże samych powinno użyć sposobów dla ścigania go, których tamte używa dla wymykania się z pod jego kontroli. Dlatego też, ponieważ są złe dzienniki, attakujące święte doktryny, bluźniące przeciw Bogu, usilujące wyniszczyć wśród ludzi jego objawione prawdy, powinne być inne, któreby z niemi toczyły walkę, broniły świętości, chroniły społeczność od zepsucia, któreby niosły czyszczące sole i kwasy wszędzie kędy przeszła zaraza.

Dalecy przesto jesteśmy od przyznania słuszności tym którzy utrzymują że prawdy religijne nie powinne być rozbierane w dziennikach, że religia nie powinna mieć swych organów wśród dziennikarstwa, że się ją profanuje broniąc jéj lub rozszerzając przez dzienniki, że religii organem jest tylko jedna ambona, że tylko w przybytku kościoła i przez żywy organ kapłana prawdy Boże powinne być opowiadane.

Każda epoka ma sobie właściwy sposób intellektualnego pracowania, rozszerzania i utwierdzania prawd wśród ludzi. Z początku, apostołowie Nowego Zakonu, opowiadacze słowa Bożego, głosili je gdzie mogli i jak mogli: po świątyniach, po rynkach,

* Obacz N. 164.

po placach publicznych; szli szukać ludu tam gdzie go znaleść było można; potém głosili je po kościołach, bo lud szedł do kościołów słuchać słowa Bożego; dziś nie wszyscy idą do kościoła, a wszyscy prawie czytają dzienniki i właśnie ci którzy nie idą do kościoła, tych więc trzeba szukać ze słowem Bożém za pomocą dzienników. Ludzie są pełni słabości i uprzedzeń, często zostają w błędzie przez upor lub niewiadomość, trzeba ich szukać z prawdą, trzeba ich niejako zmusić do jéj uznania, do jéj przyjęcia, trzeba ją im, jak lekarstwo choremu dziecku, dawać w zwykłych pokarmach. Dlatego utrzymujemy, że powinne być dzienniki religijne, jak są bezreligijne; téj samej trzeba używać broni do walczenia fałszu, której inni używają do walczenia prawdy. Jakkolwiek słowo pisane nie wyrówna słowu powiedzianemu żywym głosem, wszakże trzeba go używać w obec tych do których słowo żywe dojść nie może, trzeba robić to co można.

Prócz dotąd wymienionych obowiązków dziennikarzy, szlachetnych i wzniosłych, dla tych którzy je z tego punktu chcą uważać, są inne niemniéj ważne i rownie trudne. Dziennikarz jest ogólnym publicznym urzędnikiem, publicznym niejako cenzorem: nic jego baczności ujść nie powinno i nie uchodzi. Od najwznioślejszych czynności naczelnika państwa, ministra, aż do najniższych ostatniego policyanta, nad wszystkiém dziennikarz czuwać powinien; wszystkich nadużycie lub niedopełnianie powinności winien jest donieść publiczności, bo on z obowiązku dobrowolnie przyjętego, powinien kontrolować tych którzy sami siebie przez zaniedbanie lub przez interes niekontrolują. I publiczność tę powinność dziennikarza zna dobrze, woła nań jeżeli jéj on także niedopełnia. A czuwanie jego nietylko powinno rościągać się nad ludźmi publicznymi, ale nad całém społeczeństwem i istotnie się rozciąga; nieraz dzienniki wykryły i doniosły, uczynki gorszące, tajne występki, które uchodziły oka tych którzy są na to aby wszystko widzieć, wszystko wykryć i ukarć jeśli godne kary. Ztąd można osądzić ile dziennikarz ściąga na się nienawiści tych wszystkich którzy chcieliby chodzić nieprawemi drogami, którzyby pragnęli aby ich czynności nie były na jaw wyniesione. Nie przeczym, aby dziennikarze nieprzekraczali niekiedy granic swych powinności, ale w zamian, nad nimi czuwa także publiczność i prawo, które nigdy nie opoźniają się z ich ukaraniem, i to trzyma na wodzy ich pioro. Słowem, równoważąc złe z dobrém które dzienniki dokonać mogą, przewaga jest na dobre, ale trzeba żeby ludzie uczciwi i zacni, mieli równą śmiałość w walczeniu złego, jak zli i nieuczciwi w jego szerzeniu.

Kiedy takie jest powołanie dziennikarstwa, jakimże winien być dziennikarz? Dziennikarz jako urzędnik, jako cenzor publiczny, powinien być nie zachwianéj moralności, bezstronności i uczciwości; jako człowiek, którego obowiązkiem jest mówić prawdę wszystkim, ścigać występek, zgwałcenie lub niedopełnienie praw, a ścigać i tropić wszędzie, począwszy od policyjnego pachołka strzegącego porządku na rynku, aż do pierwszego ministra trzymającego ster państwa, powinien mieć wielką odwagę, być przygotowanym na nienawiść i zemstę złych i możnych; kto nie ma odwagi niech się niebrze do dziennikarstwa. Także, jako krytyk, mający donosić publiczności o wartości nowoukazujących się literackich utworów, ostrzegać ją lub zachęcać do ich czytania, winien posiadać wiele nauki, sądu i bezstronności, aby krytyka jego była prawdziwą, aby publiczność mogła być dobrze objaśnioną i autor nie skrzywdzony. Nadto jako człowiek polityczny, winien mieć swoją opinią, bronić jéj sumiennie, szerzyć żarliwie, ale być wolnym od wszelkiego namiętnego zaślepienia; nie powinien mieć na względzie żadnych interesów partyi ani indywiduów, ale ogólny interes kraju, dlatego, choćby jaką zasadę uważał za najlepszą, jeżeli ta nie może być zastosowaną do społeczności wśród któréj żyje, jeżeli jéj może być szkodliwą albo nie przydatną, nie pożyteczną, winien raczéj skruszyć swe pioro, wyrzec się dziennikarstwa, aniżeli uporczywie obstawać przy swojém, a to ze szkodą sprawy ogólnéj. Dziennikarz który tak pojmie swą powinność, który ją spełnia sumiennie i uczciwie, powinien, dla uzupełnienia urzędu, przyjąć wszelką, przed Bogiem i ludźmi odpowiedzialność za swój dziennik, bo tym tylko sposobem sankcyonują się wszelkie ludzkie czynności, nabywają znaczenia, poszanowania i niosą pożytek.

Te są główniejsze uwagi któreśmy chcieli przedstawić o dziennikarstwie w ogólności; poźniéj będziem mówić o dziennikarstwie emigracyjném. Emigracya, jako społeczność będąca w położeniu wyjątkowém, nienaturalném, musi mieć swój tryb wyłączny postępowania i życia, rożny od postępowania i życia społeczności znajdujących się w zwyczajném położeniu. Jednakże widzimy nieraz, że bracia nasi emigrnci ślepo naśladują cudzoziemców, będących u siebie i szczęśliwych; niektórzy nawet po przyczepiali do swych kapeluszów błazeńskie dzwonki i skaczą przed tułaczami, dają koziołka, wykręcają się i wykrzywiają, chcą śmieszyć; ale wygnańcy z pooraném troskami czołem, z ustami odwykłemi od śmiechu, patrzą na nich z uczuciem z jakiém się patrzy na szczęśliwych i śmiejących się waryatów, lub skaczących i grymasujących za rzucony grosz po jarmarkach pajaców.

KORRESPONDENCYA.

Paryż, dnia 24 lipca 1844.

Szanowny Redaktorze!

Do ważniejszych dokumentów historycznych, ogłaszanych niekiedy w Orędowniku Naukowym Poznańskim, policzyć należy wydrukowaną niedawno kopię listu Salderna, ambasadora moskiewskiego w Warszawie, do Panina, ministra spraw zagranicznych w Petersburgu, z d. 15 czerwca 1771 r. (Ob. Orędow. rok V. N. 21).

Posiadając kopię tego listu w texcie francuzkim, w którym oryginalnie był pisany, porównywałem z nią tłómaczenie Orędownika i znalazłem je, w ogóle, zupełnie wierném; usterki zaś językowe i mniéj szczęśliwe wyrażenia nie zmieniają wcale natury rzeczy, więc się takowe łatwo przebaczają.

Ale nie wolno mi przebaczyć odkrytego w tém tłómaczeniu opuszczenia jednego z ważniejszych szczegołów rozmowy ambasadora moskiewskiego z ministrem pruskim *Benoit*.—Nie oskarżam ja podejrzliwie Szanownych Wydawców Orędownika, jakoby to opuszczenie mieli uczynić dobrowolnie, łatwo bowiem domyślić się iż pisma polskie wychodzące z pod nożyc cenzury nie zawsze reprezentują wiernie myśli i chęci polskich wydawców. Co tedy cenzura poznańska z listu Salderna wystrzygła, ja chcę napowrót wkleić w miejsce właściwe.

Przy końcu tego dokumentu, użalając się na chytrości ministra pruskiego, (który dla przeniknienia zamiarów Moskwy względem Polski, mącił niekiedy plany swego dyplomacyjnego kolegi), opisuje Saldern ciekawe szczegóły wizyty ministra Benoit i poufałéj *niby* z nim rozmowy i z którego to właśnie wypuszczony jest w Orędowniku następujący ustęp. Umieścić go należy po wyrazach Orędownika: .... «..... *jako u człowieka który uchybił wdzięczności i należnym względem Rossyi obowiązkom* »..... (Ob. p. 164. kol. 1sza czwarty wiersz od dołu).

« Au moment qu'il s'était levé pour s'en aller, il me tira à part, dans une embrasure de fenêtres, en me disant en allemand: *Je sais bien que vous étes ami du roi mon maître*; *par Dieu*! *faisons en sorte qu'il puisse avoir une portion convenable de la Pologne. Ce peuple ingrat le mérite* »..... et, en me serrant la main, il ajouta: « *Je vous reponds de la reconnaissance de mon maître.* » — J'affectais *naturellement* d'être stupéfait de cette proposition en lui repondant froidement, que ce n'était pas à nous à partager la Pologne.

Od tego miejsca, idzie daléj w Orędowniku dość wierne tłómaczenie; jednakże nie będzie od rzeczy przytoczyć tu wyrazy samego textu :

« Ma froideur, mon air et un sourire malin lui en dirent le reste. Nous nous sommes en attendant, séparés comme de bons amis; lui, avec protestation de sincerité et d'une aveugle condescendance pour mes conseils ; et moi, avec l'assurance (intention ? résolution ?) de mettre vingt espions à ses trousses pour l'observer. »

Restytucya obciętéj przez poznańską cenzurę powyższéj konwersacyi zdała mi się potrzebną, z tego mianowicie względu, że *Rulhière*, w swojéj *Historyi polskiéj anarchii*, jakby broniąc Katarzyny, przypisuje pierwszą myśl rozszarpania naszéj ojczyzny Henrykowi pruskiemu. Jak to podanie jego pogodzić z uderzającém przymawianiem się ministra Benoît do udziału w grabieży ? nie tu miejsce tę kwestye rozbierać. Zapełniam tylko dziurę wystrzyżoną w dokumencie przez Prusaków, bo się do tego czułem w obowiązku.

Posyłam ci, Panie Redaktorze, tę łatkę do twojéj dyspozycyi; zrób z niéj użytek jaki ci się podoba, i przyjmij zarazem wyraz należytego szacunku.

J. L. Jastrzębski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Nowo wyszłe dzieła.

W Paryżu :

Wyciągi z celniejszych dzieł o wyższéj części sztuki wojskowéj przez Generała Chrzanowskiego, in-8, 1844 r. str. 514. fr. 6.

W Lille :

Histoire de Pologne, par Joachim Lelewel, publiée par les soins des Polonais, 2 vol. avec un atlas.

W Warszawie :

Deklamator Polski, uwagi tyczące się deklamacyi do użytku młodzieży, przez Fr. Hen. Lewenstama.

Pocieszyciel Strapionych i Chorych, z francuzkiego przez E. Ziemięckę.

Niespodzianka, zbiór powiastek.

Podróż Józia z Warszawy do wód szląskich, wydanie drugie.

Kobieta, Miłość i Małżeństwo, podług Buscha, Mosta, Rousel'a, przez B. Rosenbluma.

Zbiór wyrażeń francuzkich najużywańszych, przez W. Denoix, nauczyciela języka francuzkiego.

Obrazki z pożycia dobréj rodziny, przez Fr. Hen. Lewenstama

Historya Polska przez Balińskiego.

Niezapominajka, Noworocznik na rok 1844.

Mikołaja Kopernika spomnienie jubileuszowe, przez Adryana Krzyżanowskiego.

Kalendarzyk polityczny na rok 1844.

Kalendarzyk Damski na rok 1844.

Kazania adwentowe i mowy pogrzebowe przez xiędza Kiełczewskiego.

Rocznik gospodarstwa krajowego, tom IV.

Poradnik domowy przez F. L. Szczycińskiego.

Objawione tajemnice i przepisy rozmaitych doświadczonych użytków w gospodarstwie wiejskiém.

Chirurgia Weterynaryjna praktyczna, czyli wykład sposobów wykonywania operacyj pospolitych na zwierzętach domowych przez Edwarda Ostrowskiego.

Emilla, czyli występek i cnota, nowy drammat.

Rys processu dyscyplinarnego sądowego, przez Augusta Heihnana, sędziego appelacyjnego.

Pamiętnik religijno-moralny na rok 1844.

Ukrainki, Tomasza Padury.

W Wilnie :

Ogrody półnoene przez Józefa Strumiłłę.

Rocznik Ogrodniczy przez tegoż.

Dzieła Brodzińskiego tom III i IV.

Słowa nieprzyjaciół Chrystusa przez X. Em. Veit, przełożone na polski przez X. Stanisława Chołoniewskiego.

Pamiętnik o Wołyniu przez W. Borejkę.

Ornitologia powszechna przez Hr. Konstan. Tyzenhauza.

W Krakowie :

Grammatyka praktyczna języka polskiego przez Józefa Muczkowskiego.

Przeszłość i Teraźniejszość prolog wierszem na otwarcie teatru Krakowskiego.

Korrespondencye X. Hugona Kołłątaja, 2 tomy, wydana przez profesora Kojsiewicza.

W Poznaniu :

Pięć powieści.

Odgłos pieśni ruskich Czelakowskiego, przełożył z czeskiego H. Szuman.

Elementarz Polski z 22 rycinami.

Bogumił i Wilhelm, czyli rozmowa przyjacielska dwóch protestantów o religii, z niemieckiego.

Uwagi nad Chowanną przez F. Kozłowskiego.

Portofolio Królowéj Maryi Ludwiki, tom 2gi, wydanie Hr. Ed. Raczyńskiego.

Dzieł Tadeusza Czackiego tom 2, kończący rzecz o prawach polskich i litewskich, wydanie tegoż.

Poezye Lucyana Siemieńskiego.

We Lwowie :

Żywot Jezusa Chrystusa przez Silberta, przekład X. M. K.

Droga do szczęścia prawdziwego, czyli nauka praktyczna Chrześciańskiéj cnoty, przez X. J. Nowakowskiego.

Żywy płot z głogu białego, drugie wydanie, pomnożone i poprawione z dodatkiem rozprawy : *O zadziwiających skutkach naginania gałęzi drzew owocowych w celu łatwiejszego pielęgnowania tychże, z wielu rycinami*, przez Jerzego Schenka.

W Lesznie :

Zbiór nauk dla młodzieży szkół katolickich ułożył Dr. Neu.

Dzieje Starego i Nowego Przymierza dla użytku szkolnéj młodzieży, z obrazkami, opowiedział X. A. Tyc.

Uwagi i przykłady przeciwko dręczeniu zwierząt, poświęcone dla ludu wiejskiego.

Elementarz polski dla katolickich szkół wiejskich i miejskich, przez X. F. A. E. Łukaszewskiego, nauczyciela elementarnego.

W Wiedniu :

Wykład Pisma Ś. Nowego Zakonu przez X. Waleryana Serwatowskiego, profesora Pisma Ś. przy zakładzie teologicznym w Tarnowie.

W krajowych teatrach były przedstawiane dwa nowe drammatyczne utwory Korzeniowskiego : *Zydzi*, komedya w 4 aktach i *Karpaccy Górale*, drammat. Pisma miejscowe z wielkiemi o nich mówią pochwałami.

Ogłoszony został prospekt w Warszawie na nowe wydanie dzieła : *Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i Wszystkiéj Rusi*, przez Macieja Stryjkowskiego.

Z Krakowa : Janowi Kochanowskiemu chcą wznieść pomnik w katedrze Krakowskiéj, a Literaci wszystkich krain polskich chcą zrobić początek od wydania pysznego *Pamiętnika*, podobnego do owego *Album* które Niemcy na cześć Guttenberga wydali, pod godłem *Janowi Kochanowskiemu z Czarnolesia wiek XIX.*

Żądają także aby wszyscy literaci naszéj prowincyi wygotowali artykuły wierszem i prozą które mają mieć styczność z wiekiem, życiem, pismami i pamiątkami Jana Kochanowskiego.

— *Roczniki* (Jahrbücher) literatury, sztuk i umiejętności słowiańskich, wydawane przez Dra *J. P. Jordana*, w Lipsku, drugoletnie, 1844, zeszyt wtóry, obejmują :

I. *Biografia.* Kajetan Kamieński, były prowincyał Xięży Piarów w Królestwie Polskiém, założyciel konwiktu na Żoliborzu w Warsza-

wie, autor grammatyki francuzkiéj i niemieckiéj dla Polaków, współpracownik Lindego w ułożeniu polskiego słownika, urodzony w r. 1758, zmarł 1842.

II. *Byt towarzyski i cywilizacya.* 1) Teutomania i apetyt na Słowian. (Jest to wiadomość o piśmie niemieckiem w Szląsku, nieprzychylném Słowiańszczyznie). 2) Stan komitatów węgierskich (Gabanyi). 3) Pan Baron Kulmer (Magnat gorliwy Słowianin w Węgrzech). 4) Magiarszczyzna odepchnięta od brzegu morskiego. 5) Droga żelazna między Wołgą a Donem. 6) Oświata w Rossyi (Własność całkowita zakładów naukowych wynosi w dochodach i posiadłościach summę 3,294,275 rubli. Inny fundusz na pensye nauczycieli parafialnych doszedł r. 1843 do 75,000 rubli przeszło. Fundusz na pensye nauczycieli domowych składa się z więcéj niż 35,000 rubli. Prócz tego, Ministeryum na początku b. r. posiadało 2,765,380 rubli). 7) Poddaństwo w Rossyi (Senat skazał na ciężkie dwuletnie więzienie, Orgiskiego, rządcę dóbr w Mohilewskiém, za zbicie chłopa na śmierć). 8) Pobór rekrutów w Rossyi (kiedy w innych okręgach z 1,000 dusz męzkich biorą 5 w rekruty, w okręgu prowincyj dawnych polskich, z 1,000 głów jednodworców (drobnéj szlachty) i mieszczan, bez różnicy mężczyzn i niewiast, będzie odtąd branych do wojska 10ciu). 9) Prozelici w Rossyi. (Nawracanie się ewangielików protestantów na wyznanie schyzmatyckie). 10) Dług państwa rossyjskiego (przeszło 290,400,000 rubli sr.). 11) Xiążka do zbudowania, Tomasz à Kempis (tłómaczona po czesku). 12) Gabinet czytania czeski, i t. d.

III. *Historya literatury.* 1) Polska literatura r. 1843, przez Maurytius'a. (Według autora: ciemność umysłowa zalega od lat kilku Galicyą; literaturę krakowską uważać można za dodatek do galicyjskiéj; w Warszawie potrzeba zetknięcia i pogodzenia razem liberalizmu z pietyzmem, a do tego silne dążenie daje się spostrzegać w literaturze; « Rok 1843, za nazbyt surowo ocenił literaturę Wileńsko-Wołyńską, uważając ją za bagno, trzęsawisko absolutyzmu i pietyzmu; w Wielkopolszcze literatura w postępie (!). O Emigracyi późniéj). O literaturze głagolickiéj, przez P. Preis'a.

IV. *Historya i Starożytności.* 1) Historya Czarnogórców (z Roberta). 2) Zasługi Słowian dla ludzkości (Prawodawstwo z Kollara). 3) Turgienjew wydał dzieło « Historica Russiæ monumenta et antiques exterrarum gentium archivis et bibliothecis deprompta. » 4) Serbskie krajopisarstwo (Rozprawa Dra Heftera).

V. *Geografia, Etnografia i Statystyka.* 1) Ludność Czech (r. 1840 było 4,145,000 dusz z górą). 2) Ludność Karnioli (kraina). 3) Port Odessa (r. 1843 było towarów przychodzących przeszło za 11,780,000 rub. sr. a wchodzących za 5,380,000 rub. sr. z górą).

VI. *Dociekania językowe.* Muzeum Rumiańcowa w Petersburgu.

VII. *Nauki i sztuki piękne.* 1) *Marya,* A. Malczewskiego, poprzedza: Rzut oka na życie Mal. przez Goszczyńskiego, w Lipsku, u Brockaus'a i Avenarius'a, 1844. 2) Bulgarskie pieśni ludu i przysłowia w bulgarskim języku (zebrane przez Jn. A. Bogojewa, w Peszcie 1842). 3) *Zabawne Spisy,* przez Jana z Hwezdy (w Pradze 1843) *Ztraceny Raj,* przez Józ. Iungmana (w Pradze 1843).

VIII. *Bibliografia. Dziennik Ministeryum Oświecenia.* (Styczeń, Luty, Marzec 1843). — *Rok* 1843, Oddział IV i V. — *Zachód i Wschód* 1843 (Czasopismo). — *Kmetyiskie in rokodelskie Nowize* (N. 14-26, ostatni kwartał 1843).

IX. *Rozmaitości.* 1) *Nowe polskie czasopismo*, pod tyt. *Dwutygodnik literacki,* poświęcone literaturze, historyi, sztukom pięknym iwszystkim pożytecznym i przyjemnym umiejętnościom, w Krakowie u Cypcera od 1 kwietnia r. b.; także u Cypcera wychodzi: *Zbiór napisów na pomnikach w Krakowie i w okręgu tego miasta położonych.* W. A. Maciejowski dokończył swojego dzieła: *Historya literatury polskiéj od najdawniejszego czasu do wieku* XVII. — *Eugeniusz Brodzki* darował Zakładowi Ossolińskich znamienity zbiór xiążek i rękopismów, pod tyt. « Bibliotheca Brodzkiana » i nadto przekazał na dobrach swoich rocznie 200 dukatów na przykup nowych xiążek. 2) Pijawki w Rossyi. 3) Niemcy w Węgrzech.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Wyjątek ze sprawozdania Ministra Oświecenia Narodowego z roku 1843.

Okrąg Naukowy Warszawski składa się z 8 gubernii. Zakłady jego naukowe dzielą się na na 1) Specyalne; 2) Ogólne; 3) Prywatne. Do rzędu pierwszych należą: *a*) Osobny zakład pod nazwaniem *Kursa Pedagogiczne* i wchodzący do jego składu *Komitet Examinacyjny.* W tym zakładzie jest Urzędników i Nauczycieli 11, Uczniów 12. *b*) Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, liczący Urzędników i Nauczycieli 19, Uczniów 153. W szkole wiejskiéj przy Instytucie uczniów 21. *c*) Gimnazyum Realne, w Warszawie, liczące Urzędników i Nauczycieli 22, Uczniów 528. *d*) Instytut Nauczycieli elementarnych, liczący Urzędników i Nauczycieli 7, Uczniów 31. *e*) Szkoła Rabinów, w któréj Urzędników i Nauczycieli 19, Uczniów 207. Do rzędu zakładów *ogólnych* należą *a*) Gimnazyów 10, w których jest Inspektorów i Nauczycieli 220, a uczniów 3,823. W liczbie tych ostatnich znajduje się: szlachty 1,073, dzieci urzędników 1,713, dzieci obywateli miejskich 941, dzieci włościan 96. Przy Gimnazyum Gubernialném Warszawskiém otwarte zostały *Kursa Prawne*, na które uczęszcza 178 uczniów. *b*) Szkół Powiatowych, w których liczy się Inspektorów i Nauczycieli 215, uczniów 2,759; w téj liczbie szlachty 728, dzieci urzędników 935; dzieci obywateli miejskich 926, dzieci włościan 170. *c*) 79 Szkół rzemieślniczych niedzielnych, w których Nauczycieli 4 (oprócz nauczycieli wykazanych przy innych zakładach naukowych), uczniów 6,126, *d*) 994 Szkół Elementarnych: w nich nauczycieli 997; uczącéj się płci obojéj 53,001. *e*) Szkół żydowskich 5, w nich nauczycieli 12, uczniów płci męzkiéj 239, żeńskiéj 90. Do rzędu zakładów naukowych prywatnych wchodzą pensye i szkoły utrzymywane przez osoby prywatne. Dzielą się one na wyższe i niższe czyli początkowe. *a*) 55 wyższych zakładów naukowych prywatnych, z których 8 dla płci męzkiéj a 47 dla płci żeńskiéj, w nich dozorujących i uczących 13 (prócz wyliczonych przy innych zakładach naukowych), uczniów płci męzkiéj 210, żeńskiéj 1,702. *b*) 134 niższych zakładów naukowych prywatnych, w téj liczbie męzkich 29, żeńskich 63, spólnych 42; w nich uczących 134, uczniów płci męzkiéj 1,620, żeńskiéj 1,560. Wszystkich razem zakładów naukowych liczy się 1,302, uczniów płci obojéj 72,260. W tych liczbie: Wyznania Grecko-Rossyjskiego 194, Unickiego 1,003, Ewangielickiego 11, 939, Mojżeszowego 1,424 i Mahometańskiego 12, reszta jest wyznania Rzymsko-Katolickiego. W roku zeszłym po domach prywatnych zajmowało się wykładem nauk: Nauczycieli domowych 95, Nauczycielek 41.

Biblioteka Rządowa Warszawska zawiera 74,252 tomów i 1,878 numerów mapp, rysunków i nut; 1,502 medali i monet.

Z rapportu tegoż ministra:

Wydział cenzury w Królestwie Polskiém w roku zeszłym przejrzał 600 rękopismów; z tych pozwolono drukować 575, zakazano 25. Oprócz tego przyjęto utworów dramatycznych 19. Wydawano gazet treści politycznéj 5, innych pism peryodycznych naukowych lub literackich 20. Liczba xiążek przywiezionych z za granicy wynosi 86,786 tomów, z tych zakazano dzieł 90, pozwolono z wykreśleniem miejsc niestosownych 80, a pozostałe pozostawiono w zupełności. Oprócz tego dostawiono z za granicy gazet 36, a innych pism peryodycznych 130. Cenzura przyjęła 12 rękopismów w języku hebrajskim, z tych 11 przyjęto do druku, a jeden zabroniono.

(*z Kuryera Warszawskiego.*)

Erratum. W liście generała Małachowskiego, ogłoszonym w 171 numerze D. N. w wierszu 25, zamiast *podejrzenie* czytać *podrobienie.*

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30